

Kamiński, Marek Kazimierz

Rząd RP Stanisława Mikołajczyka wobec konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych w Moskwie (19-30 października 1943 roku)

Mazowieckie Studia Humanistyczne 3/2, 61-83

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marek Kazimierz Kamiński

**RZĄD RP STANISŁAWA MIKOŁAJCZYKA WOBEC KONFERENCJI
MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH WIELKIEJ BRYTANII,
ZWIĄZKU SOWIECKIEGO I STANÓW ZJEDNOCZONYCH
W MOSKWIE (19–30 PAŹDZIERNIKA 1943 ROKU)**

Moskiewską konferencję ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw, uczestników koalicji antyhitlerowskiej, poprzedziło spotkanie prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina Delano Roosevelta z premierem Wielkiej Brytanii Winstonem Churchillem w kanadyjskim mieście Quebec. W dniach od 17 do 24 sierpnia 1943 r. odbyła się tam konferencja pod kryptonimem „Quadrant” poświęcona m.in. planom inwazji wojsk alianckich w północnej Francji pod kryptonimem „Overlord”. Wedle relacji Churchilla „konferencja Quadrant była właściwie serią ściśle technicznych konferencji sztabowych, których rezultaty zostały ocenione w trakcie dwóch spotkań pomiędzy Prezydentem, mną i szefami wojsk lądowych, marynarki wojennej i lotnictwa”. Ustalono, że datą docelową rozpoczęcia operacji „Overlord” będzie 1 maja 1944 r. W rozmowach kanadyjskich nie brał udziału dyktator sowiecki Józef Stalin. W depeszy do Gabinetu Wojennego z 25 sierpnia Churchill skarżył się, że „jedynym ciemnym punktem w obecnej sytuacji jest rosnąca gburowatość Rosji Sowieckiej”. Premier brytyjski telegrafował też, że „Stalin oczywiście rozmyślnie zignorował naszą propozycję odzyskania długiej i niebezpiecznej podróży w celu wzięcia udziału w spotkaniu przywódców trzech państw”. Przed wyjazdem do Quebecu Churchill 7 sierpnia wystąpił z tego rodzaju inicjatywą wobec dyktatora sowieckiego i otrzymał dwa dni później odpowiedź odmowną. Stalin godził się natomiast na uzgodnienie w „najbliższej przyszłości” miejsca i daty spotkania „odpowiedzialnych przedstawicieli naszych państw”. Premier brytyjski we wspomnianej depeszy do Gabinetu Wojennego starał się zagłuszyć swoje obawy dotyczące dalszego postępowania alianta sowieckiego, wyrażając opinię, że pomimo przejawów ze strony Stalina „złego humoru i braku dobrych manier, nie jestem skłonny sądzić, iż są to kroki wstępne do podpisania odrębnego pokoju z Niemcami”¹.

¹ W. S. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. 5, księga 1, Gdańsk 1996, s. 86–87, 97–98; A. Eden, *Pamiętniki 1938–1945*, t. 2: *Obrachunki*, Warszawa 1972, s. 318; *Roosevelt and*

Brytyjczycy bali się takiej ewentualności, niezależnie od tego czy była ona realna, czy też nie i dlatego zależało im na włączeniu Związku Sowieckiego do ścisłego grona trzech mocarstw decydujących o najważniejszych sprawach wojny i powojennym uporządkowaniu stosunków międzynarodowych. Władze polskie, nie wiedząc o odmowie Stalina uczestniczenia „w danej chwili” w spotkaniu z Churchillem i Rooseveltem przyjęły założenie, że dojdzie do kontaktów między Churchillem lub brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Anthony Edenem a Stalinem. Polski minister spraw zagranicznych Tadeusz Romer przygotował nawet na 12 sierpnia propozycję przedstawienia przez Edena Stalinowi stanowiska polskiego w kwestiach dotyczących stosunków polsko-sowieckich².

Władze polskie deklarowały gotowość do podjęcia rozmów na temat wznowienia stosunków dyplomatycznych między Rzeczpospolitą a ZSRR zerwanych przez Stalina 25 kwietnia 1943 r., nawiązania z Sowietami politycznej współpracy i w związku z tym zaniechania „propagandowych dyskusji dotyczących sporów”. Do problemów ewakuacji Polaków ze Związku Sowieckiego i pomocy dla Polaków przebywających w Sowietach rząd polski podchodził „z czysto humanitarnego punktu widzenia”. Nie był też przygotowany „na razie” do dyskusji na temat roszczeń sowieckich do wschodnich obszarów Rzeczypospolitej. „Sprawy te – napisał Romer w notatce do rozmowy z Edenem – powinny zostać odłożone do czasu, gdy wszystkie kwestie terytorialne będące wynikiem wojny będą rozwiązane”. Władze polskie dopuszczały więc jednak myśl rozpatrywania problemu granicy ze Związkiem Sowieckim, aczkolwiek w późniejszym czasie, mimo że minister spraw zagranicznych akcentował, iż rząd stoi na stanowisku „integralności przedwojennych granic” państwa polskiego. W notatce Romera znalazło się też stwierdzenie, że „przywiązujemy największą wagę do dyskusji nad sprawami polskimi między Churchillem a Rooseveltem nie tylko w odniesieniu do Związku Sowieckiego, ale również jeśli idzie o zgodne i poważne ostrzeżenie Niemiec przed konsekwencjami polityki eksterminacyjnej prowadzonej w Polsce”³.

Romer nie zdołał 12 sierpnia spotkać się z Edenem, mimo że dyplomata brytyjski dopiero 16 sierpnia wylatywał wraz z podsekretarzem stanu Alexandrem Cadoganem na kontynent amerykański. Został natomiast przyjęty przez Cadogana, który wysłuchawszy wypowiedzi Romera zauważył, że Eden udaje się „tylko do Ameryki” i jak dotychczas nie zostały wypracowane żadne dalsze plany „dotyczące kontaktów ze Stalinem”. Stwierdził też, że wprawdzie w pełni

Churchill. Their Secret Wartime Correspondence, ed. by F. L. Loewenheim, K. D. Langley, M. Jonas, London 1975, s. 362–363; *Sowietsko-anglijskije odnoszenija wo wremia wielkoj otieczestwiennoj wojny 1941–1945*, t. 1: 1941–1943, Moskwa 1983, s. 414–415, 523.

² *Documents on Polish-Soviet Relations* (dalej – DPSR) 1939–1945, vol. 2: 1943–1945, London, Melbourne, Toronto 1961, s. 713–714.

³ *Ibidem*.

rozumie polski punkt widzenia, ale „bierze pod uwagę fakt, iż rząd sowiecki może podnieść kwestię polsko-sowieckich granic, gdy będą dyskutowane sprawy ewakuacji i opieki nad polskimi obywatelami”. Romer odpowiedział, że w takim wypadku należałoby „odparować to posunięcie (sowieckie) zgodnie z amerykańskim punktem widzenia”. Można by również tłumaczyć stronie sowieckiej, że „byłoby niedopuszczalne, gdyby rząd na uchodźstwie zajmował wiążące stanowisko (w sprawach granicznych) bez stosownej autoryzacji ze strony normalnej reprezentacji parlamentarnej w kraju ojczystym”⁴.

Na konferencji w Quebecu brytyjski minister spraw zagranicznych Eden i amerykański sekretarz stanu Cordell Hull przeprowadzili 23 sierpnia krótką dyskusję na temat przewidywanych sowieckich roszczeń terytorialnych. Zakładając z góry, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone pójdą na ustępstwa dochodzili do wniosku, iż oba państwa anglosaskie powinny sprecyzować swoje kontrpostulaty, których dotychczas „nie podały nawet ogólnikowo do wiadomości Rosjan”. Zdaniem Edena, jeśli „pozostawimy tę kwestię w zawieszeniu aż do chwili ponownego wkroczenia wojsk radzieckich do Polski, spór polsko-radziecki będzie jeszcze trudniejszy do rozwiązania”⁵. Eden próbował więc zmobilizować Hulla do targowania się poza plecami dyplomacji polskiej z władzami sowieckimi o ziemie wschodnie Rzeczypospolitej, do których posiadania Stalin wysuwał pretensje.

1 września Eden spotkał się w Londynie z ministrami spraw zagranicznych rządów na uchodźstwie, by przedstawić im rezultaty konferencji w Quebecu. Poinformował obecnych, że w Quebecu zostało kategorycznie stwierdzone, iż działalność alianckiego Zarządu Wojskowego Okupowanymi Terytoriami (AMGOT – Allied Military Government of Occupied Territories) będzie wyłącznie ograniczona do terytoriów nieprzyjacielskich, nie zaś do wyzwolonych obszarów państw alianckich. Nie wspomniał jednak ani słowem o swojej rozmowie z Hullem, która mogłaby zainteresować ministra Romera. Powiadomił zebranych, że uzgodniono, iż prawdopodobnie w ciągu czterech do sześciu tygodni odbędzie się konferencja trzech ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego. Nie potrafił jednak wskazać miejsca planowanego posiedzenia ministrów, osobiście opowiadając się za Londynem⁶. Wydaje się, że Edenowi, aranżującemu spotkanie z przedstawicielami mniejszych państw alianckich, zależało na wywołaniu wrażenia, że Brytyjczycy nie będą niczego załatwiać z pozostałymi mocarstwami koalicji antyhitlerowskiej poza plecami innych mniej liczących się sojuszników.

Minister brytyjski odniósł się też do rozmowy z dnia poprzedniego, 31 sierpnia, którą odbył z ambasadorem sowieckim Iwanem Majskim. Kończący swoją

⁴ *Ibidem*, s. 32–33; A. Eden, *op. cit.*, s. 318.

⁵ A. Eden, *op. cit.*, s. 319–320.

⁶ DPSR, vol. 2, s. 37–38.

misję w Londynie ambasador Związku Sowieckiego przedstawił dwa warianty ustosunkowania się mocarstw do państw europejskich po zakończeniu wojny. Pierwszy polegałby na podziale Europy na dwie strefy wpływów: wschodnią podporządkowaną Sowiетom oraz zachodnią Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym. Drugi – za którym opowiadał się Majski – sprowadzałby się do traktowania Europy jako całości. Oznaczałoby to, że wszystkie mocarstwa miałyby jednakowe prawo interesować się każdą częścią kontynentu. Eden na spotkaniu z ministrami spraw zagranicznych rządów na uchodźstwie przyjmował w imieniu Wielkiej Brytanii drugi punkt widzenia za najwłaściwsze rozwiązanie. W istocie rzeczy organizowany przez Anglosasów i Sowiety porządek w Europie mógł być wyłącznie efektem dyktatu mocarstw z pominięciem żywotnych interesów mniejszych państw, czyli wprowadzeniem w życie zasady hegemonii najsilniejszych, czego tak bardzo obawiał się gen. Władysław Sikorski tuż przed swoją śmiercią. Mimo to Romer poparł gorąco stanowisko Edena, który z kolei w kilka dni później, 6 września, dziękował Romerowi za pozytywne ustosunkowanie się strony polskiej do linii politycznej Wielkiej Brytanii⁷.

Romer zdawał sobie sprawę z faktu, że z jednej strony wprowadzenie zasady podziału Europy na strefy wpływów oddawałoby Polskę, po wkroczeniu na jej terytorium Armii Czerwonej, w niepodzielne władanie sowieckie bez prawa wypowiedzania się w sprawach polskich mocarstw anglosaskich. Ewentualność taka zaś była jeszcze gorsza, gdyż z góry przekreślała wszelką nadzieję na odzyskanie przez Rzeczpospolitą suwerennego bytu państwowego. Z drugiej strony Sowiety, wypowiadając się przeciwko strefom wpływów, liczyły na to, że i tak zdołają za pomocą rozwiązań militarnych i dyplomatycznych wyeliminować obecność polityczną Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w Europie Środkowo-Wschodniej, nie zatrzymując sobie drzwi do dalszej ekspansji w Europie Zachodniej, wyzwolonej przez wojska anglosaskie. Według Edena i zastępcy podsekretarza stanu Orme'a Sargenta Związek Sowiecki pragnął utrudnić politykę anglosaską na Bałkanach, które po opanowaniu przez aliantów zachodnich Włoch mogły „wkrótce być dostępne dla alianckiej floty i armii”⁸.

Zanim jednak brytyjski minister spraw zagranicznych wyruszył w podróż do Moskwy, strona polska miała jeszcze okazję prezentowania sojusznikowi brytyjskiemu swojego stanowiska. Eden sam zabiegał o to, aby uzyskać możliwie najbardziej klarowny obraz poglądów polskich. 9 września zadał premierowi Stanisławowi Mikołajczykowi „niedyskretne pytanie” dotyczące ewentualnej zgody rządu polskiego na przyjęcie tzw. linii Curzona nieco zmodyfikowanej, gdyż Lwów miałby należeć do Polski („z Wilnem sprawa gorsza” – dodawał

⁷ *Ibidem*, s. 38–40, 44, 48; L. Woodward, *British Foreign Policy in the Second World War*, vol. 2, London 1971, s. 596–597; A. Eden, *op. cit.*, s. 320–321.

⁸ DPSR, vol. 2, s. 48.

Eden) jako wschodniej granicy Rzeczypospolitej w zamian za rekompensaty w postaci Prus Wschodnich oraz „cennych obszarów” na Śląsku. Mikołajczyk odrzucił taką możliwość odpowiadając, że „żaden Rząd Polski na obczyźnie nie może podejmować dyskusji na temat pomniejszenia terytorium polskiego”. Ambasador polski przy rządzie brytyjskim Edward Raczyński zwrócił zaś uwagę, że „dyskusja dotyczy w swej istocie rzeczy ważnej i zasadniczej, mianowicie samego istnienia Polski jako państwa naprawdę suwerennego i niepodległego”. Ambasador dodawał, że „przesunięcie granicy polskiej prawie w sąsiedztwo stolicy narażałoby w najwyższym stopniu obronność Polski”. Wysłuchawszy swoich rozmówców Eden uchylił się od dyskusji⁹, gdyż na razie zależało mu wyłącznie na poznaniu opinii polityków polskich.

Głos polski zabrzmiał jednak nieco mniej zdecydowanie podczas exposé wygłoszonego przez ministra spraw zagranicznych, Romera, 13 września na posiedzeniu Rady Narodowej w Londynie. Romer oświadczył wprawdzie, że rząd polski „stoi niezachwianie na stanowisku integralności polskiego terytorium”, ale dodawał, iż może „potwierdzić kategorycznie, że nie mamy obecnie i nigdy nie będziemy mieli rządu, szczególnie jak długo będziemy pozostawać na uchodźstwie, który uważałby się za upoważnionego do prowadzenia dyskusji na jakiegokolwiek innej podstawie”. Rząd polski zakładał więc, że wprawdzie sam nie zrezygnuje ze wschodnich obszarów Rzeczypospolitej na rzecz Związku Sowieckiego, ale dopuszczał w ogóle możliwość prowadzenia dyskusji na temat granic z Sowietami, a także brał pod uwagę ewentualność, iż po wyzwoleniu Polski spod okupacji hitlerowskiej rząd w kraju może zająć postawę bardziej ugodową wobec Sowietów. Zresztą Romer stwierdzał wyraźnie, że „kwestia przyszłych granic odbudowanej Polski w jej całości stwarza jeden z największych z wielu problemów terytorialnych, które wyłonią się do rozwiązania pod koniec wojny”. Mimo zawołanych akcentów świadczących o gotowości do ustępstw w dalszej perspektywie czasowej, mowa Romera nie spodobała się Moskwie, gdyż prasa sowiecka zaatakowała ustęp exposé, w którym minister mówił o integralności terytorium Rzeczypospolitej. Romer postulował ponadto wznowienie stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim¹⁰.

Premier Stanisław Mikołajczyk zdawał się dobrze odczytywać intencje Stalina. Nie krył swoich obaw podczas rozmowy z Edenem 5 października. „Nie wierzę – mówił szef polskiego rządu – by Moskwa dążyła naprawdę w dobrej wierze do ułożenia swoich stosunków z Polską z zamiarem nie mieszania się do naszych spraw. Moskwa, przeciwnie, dąży do opanowania całej Polski jako od-

⁹ *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów* (dalej – *Sprawa polska*), Warszawa 1965 (na prawach rękopisu), s. 406–407; DPSR, vol. 2, s. 49.

¹⁰ DPSR, vol. 2, s. 51–52; R. Buczek, *Stanisław Mikołajczyk*, t. 1, Toronto 1996, s. 367–368.

cinka i etapu w jej programie imperialistycznym obejmującym Europę, a poza tym szereg kluczowych pozycji w Azji”. „Obietnica sowiecka dana wam (tzn. Brytyjczykom) – kontynuował Mikołajczyk – nietworzenia konkurencyjnego rządu polskiego przez Moskwę, jak dotąd niewiele ich kosztowała, gdyż zamiarem moskiewskim jest stworzenie rządu marionetkowego dopiero z chwilą, kiedy wojska sowieckie znalazłyby się w Polsce”. Eden powątpiewał w trafność przewidywań premiera dotyczących planów ekspansji sowieckiej przede wszystkim na terenie europejskim¹¹.

Władze sowieckie już w 1942 r. czyniły wstępne kroki przygotowawcze w kierunku utworzenia rządu marionetkowego dla Polski, zachęcane sukcesami odnoszonymi na płaszczyźnie militarnej. W bitwie wojsk pancernych pod Kurskiem, trwającej od 5 lipca do 23 sierpnia 1943 r., Armia Czerwona odniosła zwycięstwo, co pozwoliło jej na przejście do szeroko zaplanowanej ofensywy od Wielkich Łuków na północy do wybrzeży Morza Czarnego na południu. Od tego momentu armie sowieckie zbliżały się nieubłaganie do granic Rzeczypospolitej, podczas gdy alianci zachodni, zaangażowani w południowych Włoszech, nie byli w stanie otworzyć tzw. drugiego frontu w Europie Zachodniej. W Związku Sowieckim zaś pod patronatem Stalina rozwijał coraz bardziej energiczną działalność tzw. Związek Patriotów Polskich (ZPP), kierowany przez komunistów i kryptokomunistów. Do jego władz dokooptowano dla kamuflażu kilka osób nie związanych przed wojną z ruchem komunistycznym. W prezydium Zarządu Głównego ZPP, obok przewodniczącej Wandy Wasilewskiej, znalazł się ppłk Zygmunt Berling, który na mocy uchwały Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z 11 sierpnia otrzymał stopień generał-majora (notabene stopnia takiego w armii polskiej nie było)¹².

Już 13 maja rząd polski protestował u władz brytyjskich i amerykańskich przeciwko organizowaniu przez Sowiety – o czym donosiła agencja Reutera 9 maja – polskiej formacji zbrojnej bez wiedzy i zgody legalnych władz polskich na uchodźstwie. Protest został ponowiony 1 września w związku z informacją, która napłynęła z Moskwy, że I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki dowodzona przez Berlinga, została wysłana na front sowiecko-niemiecki. Tego samego dnia zresztą w komunikacie ZPP znalazła się wiadomość, że rząd sowiecki wyraził zgodę na powiększenie wojska polskiego tworzonego przy Armii Czerwonej o na-

¹¹ Sprawozdanie z rozmowy Mikołajczyka z Edenem, 5 października 1943 r., Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej – AIPMS), PRM-L. 46; DPSR, vol. 2, s. 61–64; *The Great Powers and the Polish Question 1941–1945. A documentary Study in Cold War Origins*, ed. A. Polonsky, London 1976, s. 155–157, zapis brytyjski z tej rozmowy datuje ją na 6 października.

¹² *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich* (dalej – DiM), t. 7: *styczeń 1939 – grudzień 1943*, Warszawa 1973, s. 465–466; T. Żenczykowski, *Dwa Komitety 1920–1944. Polska w planach Lenina i Stalina. Szkic historyczny*, Paryż 1983, s. 59.

stępną dywizję, czyli powołanie Korpusu Polskiego pod dowództwem Berlinga. Nowej dywizji nadano nazwę imienia Henryka Dąbrowskiego, „imienia wodza – jak głoszą w komunikacie – który wiódł wojsko polskie z dalekiej ziemi włoskiej do ojczyzny”¹³.

Wkrótce jednostka wojskowa pod nazwą I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, złożona z Polaków, których nie wypuszczono ze Związku Sowieckiego podczas ewakuacji armii gen. Władysława Andersa, została rzucona jako mięso armatnie do morderczej bitwy pod Lenino w dniach 12 i 13 października 1943 r. Źle dowodzona oraz słabo wyszkolona, straciła w zabitych, rannych i zaginionych ponad 3 tys. żołnierzy, pozbawiając się zdolności bojowej na wiele miesięcy. Stalin swój cel jednak osiągnął. W rozmowach z dyplomatami państw anglosaskich sowiecki komisarz spraw zagranicznych Wiaczesław Mołotow mógł głosić, że ci Polacy, którzy zostali w ZSRR, dzielnie walczą przy boku Armii Czerwonej, natomiast armia wyewakuowana ze Związku Sowieckiego podległa rządowi polskiemu na emigracji, nie może się pochwalić żadnym sukcesem¹⁴.

Najważniejsze spotkanie Edena z politykami polskimi przed wyjazdem do Moskwy odbyło się 5 października. Towarzyszył mu podsekretarz stanu Alexander Cadogan, zaś stronę polską reprezentował tzw. komplet negocjacyjny – według terminologii Raczyńskiego – w którego skład wchodził premier Mikołajczyk, minister spraw zagranicznych Romer oraz ambasador Raczyński. Mikołajczyk powołał się na poparcie kierownictwa Polskiego Państwa Podziemnego, wręczając Edenowi rezolucję z 15 sierpnia czterech stronnictw skupionych w Krajowej Reprezentacji Politycznej. Następnie wyraził zadowolenie z powodu zbliżającej się konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw. Zastrzegł jednak, że „jesteśmy przy tym przeciwni podejmowaniu rozmów na temat granic polsko-sowieckich i za punkt najważniejszy i najpilniejszy traktujemy przywrócenie wzajemnych stosunków dyplomatycznych”¹⁵.

Nawiązując do ustaleń anglosaskich podczas konferencji w Quebecu, na której postanowiono wprowadzić wojskową administrację okupacyjną tylko na terytoriach pokonanych państw wrogich, nie zaś na obszarach wyzwolonych państw alianckich, Mikołajczyk oświadczył stanowczo, że „nie chcemy okupacji sowieckiej ziem polskich, gdzie zgodnie z uchwałą Konferencji w Quebecu, my wyłącznie jesteśmy upoważnieni do wyłonienia władz kierowniczych i objęcia ad-

¹³ DPSR, vol. 2, s. 17, 40–41; Z. Berling, *Wspomnienia. Przeciw 17 republice*, Warszawa 1991, s. 290–335; *Sprawa polska*, s. 400–401.

¹⁴ Z. Berling, *op. cit.*, s. 335–424; T. Żenczykowski, *op. cit.*, s. 63; C. Grzelak, H. Stańczyk, *Lenino 1943*, Warszawa 1993, s. 72; DPSR, vol. 2, s. 71–72.

¹⁵ Sprawozdanie z rozmowy Mikołajczyka z Edenem, 5 października 1943 r., AIMPS; DPSR, vol. 2, s. 61–64; E. Raczyński, *W sojusznicy Londynie, Dziennik ambasadora 1939–1945*, Londyn 1960, s. 206–207, 220; *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945* (dalej – AK), t. 3: *kwiecień 1943–lipiec 1944*, Londyn 1976, s. 55–57.

ministracji”. „Od Anglików (i Amerykanów) dodawał – oczekujemy poparcia naszego stanowiska i zabezpieczenia nam swobody korzystania z naszych uprawnień”. Wskazywał też, że rząd polski stoi wobec dylematu, jaką instrukcję powinien wydać władzom cywilnym i wojskowym w kraju: nakazującą ujawnienie się wobec wkraczającej Armii Czerwonej czy też zakazującą wychodzenia z podziemia. Druga ewentualność byłaby podyktowana groźbą represji ze strony sowieckiej, gdyby nie doszło uprzednio do nawiązania stosunków dyplomatycznych polsko-sowieckich i zawarcia odpowiedniego porozumienia z Sowietami z pomocą brytyjską i amerykańską. Mikołajczyk chciał też, by „obok wojsk sowieckich znalazły się na terytorium polskim oddziały naszych sojuszników i przyjaciół anglosaskich”¹⁶.

Eden zastrzegając się, że nie ma zamiaru zmuszać strony polskiej do podejmowania przez nią rozmów na temat zmiany granicy ze Związkiem Sowieckim, prywatnie doradzał jednak wszczęcie takiej dyskusji, gdyż w przeciwnym razie nie dojdzie do żadnego porozumienia polsko-sowieckiego. Dzielił się swoim „wrażeniem”, że „Sowiety stać będą na stanowisku »mniej więcej linii Curzona« z odchyleniami na naszą (polską) korzyść, pozwalającymi nam (stronie polskiej) być może (na) zatrzymanie Lwowa. Za tę cenę – zdaniem Edena – otrzymalibyśmy (strona polska) Prusy Wschodnie i cenne obszary Górnego Śląska”. Mikołajczyk odrzucił sugestię ministra brytyjskiego. Polscy rozmówcy wyrażali opinię, że „uzyskanie korzyści terytorialnych kosztem Niemiec uważamy w każdym razie jako nam należne”, czyli odrzucał zasadę rekompensaty. W środowisku polskim jednak niektórzy politycy i dyplomaci, tacy jak prezes Rady Narodowej Stanisław Grabski czy radca ambasady polskiej w Londynie Władysław Kulski zastanawiali się nad podobnym rozwiązaniem do proponowanego przez Edena¹⁷.

Mikołajczyk usiłował bezskutecznie uświadomić Edenowi, że Stalinowi nie zależy wyłącznie na zmianie granicy z Polską, gdyż jego ambicje imperialne znacznie dalej sięgają niż wschodnie obszary Rzeczypospolitej. Pragnął więc odpowiedzi na pytanie, czy Brytyjczycy i Amerykanie byliby gotowi udzielić Polsce gwarancji terytorialnych i „pełnej politycznej niezależności”. W zamian za nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Sowietami oferował współpracę wojskową polegającą na przerwaniu komunikacji na terytorium Polski okupowanej między frontami niemieckimi na wschodzie i zachodzie, gdy mocarstwa anglosaskie podejmą ofensywę w Europie Zachodniej. „Taka akcja jednak na

¹⁶ Sprawozdanie z rozmowy Mikołajczyka z Edenem, 5 października 1943 r., AIPMS; DPSR, vol. 2, s. 37, 61–64; *Foreign Relations of the United States* (dalej – FRUS), *Diplomatic Papers 1943*, vol. 3, *The British Commonwealth. Eastern Europe. The Far East*, Washington 1963, s. 458; E. Raczyński, *op. cit.*, s. 206–207.

¹⁷ Sprawozdanie z rozmowy Mikołajczyka z Edenem, 5 października 1943 r., AIPMS; DPSR, vol. 2, s. 61–64; *The Great Powers (...)*, s. 155–157; E. Raczyński, *op. cit.*, s. 206–207.

wielką skalę – mówił Mikołajczyk – wymagałaby porozumienia szczegółowego także ze stroną sowiecką, co uwydatnia konieczność rychłego przywrócenia stosunków dyplomatycznych polsko-sowieckich”. Eden uznał, że strona polska, nie wyrażając zgody na dyskusję o granicy polsko-sowieckiej, dała mu za mało atutów do ręki w grze ze Stalinem. Na temat gwarancji brytyjskich nie odpowiedział w ogóle nic Mikołajczykowi. Nie przekonywało go twierdzenie Raczyńskiego, że „jeśli Wielka Brytania i Stany Zjednoczone poprą całym swoim autorytetem jako rzecz godną polecenia nawiązanie stosunków dyplomatycznych, Rosja zgodzi się na to”. Eden nie wierzył w pozytywny rezultat swoich starań w tym względzie pocieszając swoich rozmówców, iż „nawet w razie niepowodzenia pamiętać trzeba, że konferencja moskiewska jest tylko etapem przygotowawczym dla spotkania odpowiedzialnych szefów rządów”¹⁸.

6 października ambasador polski w Waszyngtonie Jan Ciechanowski wręczył amerykańskiemu sekretarzowi stanu Cordellowi Hullowi memorandum według instrukcji otrzymanych od rządu polskiego w Londynie. Memoriał tej samej treści, choć w nieco innej formie, przygotowany przez Romera, uzupełniony przez Mikołajczyka i ostatecznie zredagowany przez Raczyńskiego, został złożony w Foreign Office 7 października. Oba dokumenty dotyczyły kwestii poruszonych 5 października w rozmowie polityków polskich z ministrem Edenem¹⁹. Ciechanowski w Waszyngtonie miał teraz okazję przekonywać do racji polskich amerykańskiego sekretarza stanu, podobnie jak dzień wcześniej czynili to Mikołajczyk, Romer i Raczyński, próbujący pozyskać szefa dyplomacji brytyjskiej. Ciechanowski zwracał się więc m.in. z postulatem udzielenia przez Stany Zjednoczone gwarancji dla niezależności i terytorialnej jedności Polski oraz bezpieczeństwa narodu polskiego. Podkreślając, że rząd polski broni zasady integralności ziem państwa polskiego, proponował „odłożenie na później problemu granic”, czyli na polecenie polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych sugerował możliwość jakichś przyszłych przetargów granicznych ze Związkiem Sowieckim. Spotkał się z aprobatą Hulla, który zauważył, że „jest to rozsądne stawianie sprawy przez wasz rząd”. Zresztą w obu memorandumach dla rządu amerykańskiego i brytyjskiego znalazły się sformułowania mówiące o przełożeniu kwestii granic na czas późniejszy. Był to bez wątpienia krok wstecz w porównaniu z nieustępliwą postawą Mikołajczyka podczas rozmowy z Edenem. Ciechanowski usiłował natomiast przekonać amerykańskiego sekretarza stanu do forsowania na konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw idei „wspólnej deklaracji amerykańsko-sowieckiej, która by gwarantowała narodowi polskiemu,

¹⁸ Sprawozdanie z rozmowy Mikołajczyka z Edenem, 5 października 1943 r., AIMPS; DPSR, vol. 2, s. 61–64; *The Great Powers (...)*, s. 155–157; E. Raczyński, *op. cit.*, s. 206–207.

¹⁹ FRUS, 1943, vol. 3, s. 467–471; J. Ciechanowski, *Defeat in Victory*, New York 1947, s. 212; E. Raczyński, *op. cit.*, s. 207; DPSR, vol. 2, s. 65–68, 719.

że wkroczenie Sowietów na terytorium Polski było uwarunkowane tylko wymogami prowadzenia wojny”. Zdaniem Hulla „było to co prawda »logiczne żądanie«, lecz na pewno będą trudności w aprobowaniu go przez Sowiety”²⁰.

Jak wynika z relacji Ciechanowskiego, Hull odniósł się do postulatów ambasadora polskiego z życzliwością. Przyznawał, że rząd polski ma prawo do występowania w roli gospodarza, gdy tylko wojska sowieckie wkroczą do Polski. Zgadzał się też, że przyjęcie Armii Czerwonej wymaga uprzedniego wznowienia stosunków dyplomatycznych polsko-sowieckich. Wyraził też aprobatę dla idei wysłania do Polski przynajmniej małych oddziałów wojsk amerykańskich i brytyjskich, a także misji wojskowych obu mocarstw anglosaskich, „aby dopomóc w usuwaniu tarć między władzami sowieckimi i polskimi”. Wysłuchał również uwag Ciechanowskiego, że podczas rozmów z politykami sowieckimi „zachodni alianci będą prawdopodobnie musieli odwołać się do elementów przetargowych, takich jak dostawy Lend-Lease, kwestii drugiego frontu i pomocy dla Rosji”. Żegnając się Hull zapewniał Ciechanowskiego, że „jest zdecydowany bronić sprawy Polski tak jakby bronił sprawy własnego kraju”²¹. Wydawać by się mogło, że ambasador Ciechanowski znalazł w amerykańskim sekretarzu stanu dyplomatę, który na konferencji moskiewskiej dołoży starań, aby chronić Rzeczpospolitą przed zakusami ze strony ZSRR w imię dobrze pojętego interesu nadrzędnego, tzn. ułożenia powojennych stosunków międzypaństwowych na podstawach ograniczających do minimum możliwości agresywnej polityki sowieckiej.

W rzeczywistości zarówno prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Delano Roosevelt, jak i sekretarz stanu Hull nie zamierzali stosować wobec Związku Sowieckiego żadnych środków nacisku, takich jak np. groźba zaprzestania dostaw Lend-Lease. Według Hulla „Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Rosja znajdowały się w tej samej łodzi, która zachwiałaby się i mogła zatonać w wyniku rozterek państw walczących wspólnie przeciwko jednemu nieprzyjacielowi”. „Nasze dostawy Lend-Lease dla Rosji – wspominał Hull – dopomagały do złamania i wyeliminowania sił zbrojnych nieprzyjaciela na froncie wschodnim, które w przeciwnym wypadku stanęłyby przeciwko nam na froncie zachodnim”. Ustami sekretarza stanu przemawiał krótkowzroczny, pozorny pragmatyzm. Hull szczerze też przyznawał, że „nie zamierzaliśmy wywierać nacisku na załatwienie w trakcie wojny specyficznych zagadnień, takich jak określenie przyszłej granicy między Polską a Rosją”. 5 października Roosevelt oświadczył Hullowi, że „nie będziemy z Rosją walczyć o kraje bałtyckie”, lecz że należałoby dora-

²⁰ J. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 212–217; *Sprawa polska podczas II wojny światowej w świetle pamiętników*, oprac. S. Zabięto (dalej – *Sprawa polska*, Zabięto), Warszawa 1958, s. 349–353; FRUS, 1943, vol. 3, s. 469; DPSR, vol. 2, s. 66.

²¹ J. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 217, 220–221; *Sprawa polska*, Zabięto, s. 353–354.

dzi Stalinowi, aby władze sowieckie oświadczyły we własnym interesie, iż są skłonne „przeprowadzić mniej więcej w dwa lata po zakończeniu wojny drugi plebiscyt w krajach bałtyckich”. Prezydent uważał również, że „ta sama zasada mogłaby być zastosowana do wschodniej Polski, ale nowa granica w każdym razie powinna przebiegać nieco na wschód od tzw. linii Curzona, z Lwowem przypadającym Polsce”. Pisząc swoje wspomnienia z krótkiej perspektywy czasu Hull zarzekał się, że „gdy wyjeżdżałem do stolicy Związku Sowieckiego nie obiecałem niczego więcej, jak nakłaniać z całą powagą rząd sowiecki, aby wyraził zgodę na wznowienie stosunków dyplomatycznych z Polską”²².

Stalina nie można było do niczego „nakłaniać”, lecz należało starać się wymusić na nim ustępstwa przy wykorzystaniu wszystkich dostępnych środków. Ze względu na stanowisko zajęte nie tylko przez Wielką Brytanię, ale również Stany Zjednoczone, rysowały się ponure perspektywy na wyjście Polski z impasu w wyniku rozmów moskiewskich. W memorandum przeznaczonym dla Edena, podobnie jak w memorandum wręczonym Hullowi, zostało zawarte twierdzenie, że najlepszym sprawdzianem „rzeczywistych intencji Rosji Sowieckiej” byłoby „żądanie, aby stosunki między Rządem Sowieckim a Rządem Polskim w Londynie zostały natychmiast wznowione bez wchodzenia w jakąkolwiek dyskusję na temat różnic w podejściu do kwestii granic istniejących między dwoma państwami”. Strona polska wskazywała, że wkroczenie Armii Czerwonej na terytorium państwa polskiego, nie poprzedzone ponownym nawiązaniem stosunków dyplomatycznych, groziłoby narzuceniem mu reżimu komunistycznego za pomocą znanych metod eksterminacji i deportacji elementów przywódczych oraz grup ludności najbardziej uświadomionych narodowo. Mogłoby to spowodować społeczeństwo do desperackiej samoobrony²³.

Rząd polski apelował „w obliczu poważnego niebezpieczeństwa” do rządów mocarstw anglosaskich o „gwarancje niepodległości i integralności ziem polskich oraz bezpieczeństwa ich mieszkańców”. Podtrzymywał też swój negatywny stosunek do planowanego przez prezydenta Edvarda Beneša czechosłowacko-sowieckiego traktatu sojuszniczego. Deklarował chęć przystąpienia do paktu zbiorowego bezpieczeństwa z udziałem zainteresowanych krajów Europy Środkowo-Wschodniej oraz trzech mocarstw po uprzednim uregulowaniu stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim. Proponował ponadto utworzenie specjalnego międzyaliantckiego sztabu generalnego, w którego pracach uczestniczyłaby strona polska. Jej zainteresowanie skupiałoby się na problemach związanych z dysponowaniem Polskimi Siłami Zbrojnymi i ich późniejszym przenie-

²² C. Hull, *The Memoirs*, vol. 2, New York 1948, s. 1265–1267, s. 1271–1273; *Sprawa polska*, Zabiełło, s. 354–356; por. artykuł recenzyjny polskiego dyplomaty Michała Sokolnickiego z pamiętników Cordella Hulla (*M. Sokolnicki, ambasador RP. O głupstwach ludzi dostojnych*, „Kultura”, Paryż 1949, nr 2/19, s. 127–137).

²³ DSPR, vol. 2, s. 65–68, 719; FRUS, 1943, vol. 3, s. 467–471.

sieniem do Polski oraz odpowiednim uzbrojeniem Armii Krajowej przed powstaniem skierowanym przeciwko Niemcom, a także ustaleniem daty i warunków powstania w ścisłej zależności od generalnych planów operacyjnych aliantów²⁴.

Podczas pamiętnej rozmowy z Edenem 5 października Mikołajczyk nie omieszkał wytknąć brytyjskiemu politykowi, że mimo interwencji polskiej niczego nie uczynił, aby Brytyjczycy zajęli się dozbrojeniem Armii Krajowej. Premier nie dotknął natomiast spraw związanych z polityką Beneša wobec Związku Sowieckiego. Eden zaś „dwukrotnie wypowiadał się krytycznie o Prez. Beneszu, ze względu na usiłowania tego ostatniego związania się sojuszem z Moskwą, nie zwracając (uwagi) na zastrzeżenia Londynu”. Wyrażał też naiwne przypuszczenie, że „takie postępowanie nie odpowiada Min. Masarykowi”²⁵. Minister brytyjski próbował w ten sposób manifestować swoją stanowczość w prowadzeniu polityki zagranicznej, mimo że wiele zdawało się wskazywać na to, że w jego postępowaniu podczas obrad moskiewskich zwycięży raczej ugodowość.

W liście z 6 października do Edena Churchill stawiał przed dyplomacją brytyjską zadanie uczynienia wszystkiego co możliwe, aby skłonić rząd polski do wyrażenia zgody na sowieckie żądania terytorialne. Brytyjczycy powinni w zamian za to przyrzec politykom polskim użycie swoich wpływów do przyznania Polsce rekompensaty w Prusach Wschodnich i na Śląsku. Churchill pragnął, aby strona polska sama poszła na ustępstwa, gdyż obawiał się, że oficjalna aprobata brytyjska na zabór wschodnich ziem Rzeczypospolitej przez Sowiety spowoduje uaktywnienie się opozycji w parlamencie brytyjskim²⁶.

W *Uwagach premiera dla ministra spraw zagranicznych na czas nadchodzącej konferencji* z 11 października Churchill stwierdzał w punkcie trzecim, że ostateczne zmiany terytorialne powinny zostać ustalone na konferencji pokojowej²⁷. Ponownie nie chciał więc brać na barki rządu brytyjskiego odpowiedzialności przed parlamentem za łamanie zasad tzw. Karty Atlantyckiej z 14 sierpnia 1941 r., w której wraz z Rooseveltem oświadczył, że nie zgadza się „na żadne zmiany terytorialne, które by nie odpowiadały swobodnie wyrażonym życzeniom ludów zainteresowanych”²⁸. Dokonywał jednak karkołomnego rozumowania, pisząc w punkcie czwartym wytycznych dla Edena, że „potwierdzamy zasady Karty Atlantyckiej podkreślając, że przystąpienie do niej Rosji opiera się na granicach z 22 czerwca 1941 roku” oraz że „bierzemy również pod uwagę historyczne granice Rosji sprzed dwóch wojen rozpętanym przez Niemcy w 1914 i 1939 roku”. W punkcie piątym dodawał, że „z radością przywitamy wszelkie

²⁴ DPSR, vol. 2, s. 65–68, 719; FRUS, 1943, vol. 3, s. 467–471.

²⁵ Sprawozdanie z rozmowy Mikołajczyka z Edenem, 5 października 1943 r., AIPMS.

²⁶ W. S. Churchill, *op. cit.*, t. 5, księga 1, s. 362; *Sprawa polska*, s. 407.

²⁷ W. S. Churchill, *op. cit.*, t. 5, księga 1, s. 291.

²⁸ E. J. Osmańczyk, *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1986, s. 227.

umowy pomiędzy Polską i Rosją, które, zapewniając istnienie silnej i niepodległej Polski, zapewnią Rosji niezbędne bezpieczeństwo jej zachodniej granicy”²⁹. Gdyby dyplomaci polscy znali instrukcję Churchilla, musieliby wyzbyć się resztek złudzeń co do lojalności sojusznika brytyjskiego i jego chęci życzliwego dla Polski pośrednictwa w konflikcie granicznym narzuconym przez Sowiety.

18 października Eden wyładował w Moskwie. Konferencja ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego trwała od 19 do 30 października 1943 r. Edena, zanim poruszył problem stosunków polsko-sowieckich, interesowała przede wszystkim kwestia wyjaśnienia relacji mocarstw z mniejszymi państwami koalicji antyhitlerowskiej. Stał na stanowisku, że dyplomacja sowiecka dąży do naruszenia ustnych uzgodnień między nim a Mołotowem z czerwca 1942 r., które, według interpretacji ministra brytyjskiego, ograniczały prawa Związku Sowieckiego i Wielkiej Brytanii do zawierania umów politycznych z mniejszymi aliantami. Konkretnie zastrzeżenia brytyjskie odnosiły się do planowanego od kilku miesięcy sowiecko-czechosłowackiego traktatu sojuszniczego³⁰.

Eden przewidywał dwie możliwości załatwienia sporu z Sowietami. Pierwsza polegałaby na uzgodnieniu treści not między rządami brytyjskim i sowieckim, które obie strony wymieniłyby między sobą, zobowiązując się do przestrzegania „zwyczaju samoograniczania się” („selfdenying ordinance”) czyli powstrzymanie się z podejmowaniem jakichkolwiek zobowiązań wobec innych europejskich krajów alianckich lub zawieraniem z nimi porozumień, odnoszących się do okresu po zaprzestaniu działań wojennych w Europie. Na oba mocarstwa zostałyby też nałożony obowiązek wzajemnej konsultacji „ilekroć byłoby to niezbędne tak, aby przestrzeganie tego porozumienia harmonizowało z ich indywidualnymi i wspólnymi interesami”. Odpowiednią propozycję strona brytyjska przekazała Sowiетom 28 września 1943 r., postulując włączenie jej do porządku dziennego konferencji moskiewskiej. Druga ewentualność sprowadzałaby się do wystąpienia z ofertą przystąpienia Wielkiej Brytanii do trójstronnego układu sowiecko-czechosłowacko-polskiego (po dopuszczeniu strony polskiej do sowiecko-czechosłowackiego traktatu sojuszniczego, jak mieli zakładać jego sygnatariusze) i przekształcenia go tym sposobem w układ czterostronny³¹.

Eden nie uważał zresztą za konieczne osiągnięcie w Moskwie „jakiejs ostatecznej decyzji” w tej ostatniej kwestii. Zależało mu na uzyskaniu zgody sowieckiej na pierwszy wariant swojego planu. Zakładał, że sam nie wystąpi z inicjatywą czynienia jakichkolwiek wyjątków od „zwyczaju samoograniczania się”, choć

²⁹ W. S. Churchill, *op. cit.*, t. 5, księga 1, s. 291–292; *Sprawa polska*, s. 407.

³⁰ Public Record Office (dalej – PRO), CAB 66/41, WP/43/425, Memorandum by Eden, 28 września 1943 r.; FRUS, 1943, vol. 1, *General*, Washington 1963, s. 724–726.

³¹ PRO, Memorandum by Eden, 28 września 1943 r.; FRUS, 1943, vol. 1, s. 724–726.

Brytyjczycy mogliby być zainteresowani w zawieraniu układów bilateralnych dotyczących spraw powojennych z takimi państwami, jak Grecja, Norwegia, Holandia czy Belgia. Eden w memorandum do Gabinetu Wojennego zapowiadał też, że będzie przeciwstawiał się „rychłemu zawarciu każdego dwustronnego sowiecko-czechosłowackiego układu”. „Jeśli inne dyskusje na konferencji dotyczące stosunków sowiecko-polskich będą wskazywały na istnienie korzystnej atmosfery – kierował swe słowa Eden do pozostałych członków najwyższych władz brytyjskich – poinformuję Rząd Sowiecki, że Rząd Jego Królewskiej Mości, podtrzymując swoje obiekcje co do sowiecko-czechosłowackiego układu, byłby przygotowany do współpracy w próbach doprowadzenia do zawarcia układu trójstronnego pomiędzy ZSRR, Polską i Czechosłowacją”³².

Gospodarze sowieccy wykazali się szybkim refleksem. Zanim kwestia uzgodnienia treści not dotyczących przestrzegania „zwyczaju samoograniczenia się” znalazła się na porządku dziennym konferencji, Mołotow przesłał Edenowi 23 października projekt sowiecko-czechosłowackiego układu przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy. 24 października podczas spotkania Edena, Mołotowa i Hulla minister brytyjski obstawał już tylko przy „generalnej zasadzie” „niecelowości” („undesirability”) zawierania przez Wielką Brytanię i Związek Sowiecki układów politycznych z małymi państwami w trakcie trwania wojny, dotyczących okresu powojennego. Dopuszczał natomiast możliwość wyjątków od tej zasady, wskazując na planowany traktat sowiecko-czechosłowacki, o którego treści został już poinformowany. Eden nalegał tylko, aby w przyszłości miały miejsce konsultacje i porozumienia między obu mocarstwami, zanim tego rodzaju układy miałyby zostać zawarte³³.

Próby Mołotowa wciągnięcia do dyskusji Hulla oczywiście po to, by wzmocnił pozycję sowiecką wobec Brytyjczyków, nie dały żadnego rezultatu. Amerykański sekretarz stanu zasłaniał się nieznanymi szczegółów związanymi z rozpatrywaną sprawą. Sowiecki komisarz spraw zagranicznych przystąpił następnie do oskarżenia rządu brytyjskiego o to, że zaproszony do Moskwy prezydent Beneš nie mógł przyjechać do Związku Sowieckiego dla podpisania traktatu politycznego ze względu na obiekcje brytyjskie. Eden bronił się przy pomocy argumentu, że nie wysuwał żadnych zastrzeżeń co do wizyty Beneša w Moskwie. Mołotow odparował, że „prawdopodobnie żadnej obietnicy odnośnie do wizyty nie było, ale być może dotyczyła ona podpisania traktatu”. Wyraził też fałszywe zdziwienie z powodu postawy brytyjskiej w stosunku do „dwóch państw w wspólnej granicy” (notabene Związek Sowiecki i Czechosłowacja nie graniczyły ze sobą, gdyż należąca do Czechosłowacji Ruś Podkarpacką oddzielała od Sowietów Małopolska Wschodnia) dbających o zapewnienie sobie natychmiastowej pomocy.

³² PRO, Memorandum by Eden, 28 września 1943 r.; FRUS, 1943, vol. 1, s. 724–726.

³³ FRUS, 1943, vol. 1, s. 624–627.

Zepchnięty na pozycje obronne Eden oświadczył z rezygnacją, że „miał obecnie (w rękach) projekt proponowanego traktatu, którego nie otrzymał w czasie, gdy Beneš wystąpił w lipcu z sugestią swojej wizyty, oraz iż po przeanalizowaniu projektu odniósł wrażenie, że z punktu widzenia swojego rządu nie widzi nic, co budziłoby (jego) sprzeciw („there would be nothing objectionable”) wobec podpisania traktatu”³⁴.

Mołotow odniósł niekwestionowany sukces, a tym samym osłabił dodatkowo pozycję rządu polskiego w przyszłych przetargach. Edenowi nie pozostało nic innego tylko prosić komisarza sowieckiego o danie mu dwudziestu czterech godzin na poinformowanie Churchilla o opinii, którą wyraził na temat projektu sowiecko-czechosłowackiego traktatu tak, aby premier brytyjski nie dowiedział się tego wcześniej od Beneša. Mołotow zdołał już bowiem zapowiedzieć, że niezwłocznie przekaże prezydentowi czechosłowackiemu zaproszenie do Moskwy. Teraz wykorzystał fakt, że Eden stał się jego petentem i aby „uniknąć dalszej zwłoki” odczytał oświadczenie, w którym znalazło się stanowcze stwierdzenie, iż „rząd sowiecki nie może dać swej zgody na propozycję rządu brytyjskiego” zawarcia porozumienia, wykluczającego prowadzenie negocjacji dotyczących zobowiązań wobec innych europejskich krajów alianckich lub układów z nimi odnośnie do kwestii powojennych. Strona sowiecka zgadzała się jedynie na porozumienie zobowiązujące rządy obu mocarstw do niepodpisywania podobnych układów „bez uprzednich konsultacji lub uzgodnień”. Zastrzeżenie to nie odnosiłoby się do traktatów Związku Sowieckiego i Wielkiej Brytanii z państwami, z którymi każde z nich miałoby wspólną granicę³⁵.

Kontrpropozycje sowieckie były nie do przyjęcia dla Brytyjczyków, gdyż wprowadzenie ich w życie przyniosłoby wyłącznie korzyści gospodarzom konferencji i utrudniałoby jednocześnie stronie brytyjskiej politykę nie tylko wobec Europy Środkowo-Wschodniej, ale również wobec pozostałych państw kontynentu np. Grecji, żywo interesującej Londyn. Eden oświadczył Mołotowowi, że nie akceptuje tego fragmentu oświadczenia, w którym Czechosłowacja była określona jako państwo graniczące ze Związkiem Sowieckim, gdyż w przeciwnym razie Wielka Brytania uznawałaby w porozumieniu międzypaństwowym roszczenia sowieckie do wschodnich obszarów Rzeczypospolitej³⁶. 24 października Eden poniósł porażkę, gdyż został zmuszony do zgody na układ polityczny między Związkiem Sowieckim a Czechosłowacją ułatwiający penetrację polityczną Sowietów w Europie Środkowo-Wschodniej.

Dopiero 29 października ministrowie spraw zagranicznych trzech mocarstw poświęcili nieco uwagi sprawom polskim. Zanim do tego doszło, Eden musiał

³⁴ *Ibidem*, s. 624–627, 752.

³⁵ *Ibidem*, s. 624–627, 726–727.

³⁶ L. Woodward, *op. cit.*, vol. 2, s. 598–599.

24 października przekonywać Hulla, zasłaniającego się brakiem instrukcji, że byłoby niezbędne skoordynowanie wystąpienia obu przedstawicieli państw anglosaskich. Minister brytyjski, inicjując dyskusję, nie próbował powiązać kwestii wznowienia stosunków dyplomatycznych między Polską a Związkiem Sowieckim z proponowaną przez premiera Mikołajczyka korzystną dla ZSRR szczegółową umową dotyczącą wystąpienia zbrojnego Armii Krajowej przeciwko liniom komunikacyjnym na tyłach frontu niemieckiego. Eden całkowicie wypaczył sens sugestii polskich. Oświadczył mianowicie, że sztaby wojskowe aliantów zachodnich pragną zasięgnąć opinii sowieckiej, czy w zaistniałej sytuacji mają dostarczyć postulowane przez stronę polską większe dostawy broni i materiałów wybuchowych dla AK. Eden obawiał się – czemu dał wyraz w memorandum z 5 października przeznaczonym dla Gabinetu Wojennego – że jeśli Anglosasi uzbroją AK „bez konsultacji z Rosjanami, Rząd Sowiecki wystosuje protest do nas (Brytyjczyków) i Stanów Zjednoczonych, że wyekwipowaliśmy siły, które będą użyte przeciwko Związkowi Sowieckiemu”. Takie postawienie sprawy przez Edena pozwoliło Mołotowowi na stwierdzenie, że „trzeba mieć pewność, iż ta broń dostanie się w odpowiednie ręce”, zaś rząd polski nie daje gwarancji „przyjaznych uczuć dla Związku Sowieckiego”. Przy okazji komisarz sowiecki czynił aluzje, że kwestia stosunków polsko-sowieckich nie powinna zajmować nikogo innego poza bezpośrednio zainteresowanymi państwami. Uczestniczący w rozmowie amerykański sekretarz stanu Hull nie potrafił wesprzeć swojego kolegi brytyjskiego sensowną argumentacją³⁷.

Strona sowiecka uchylała się więc od porozumienia w sprawie nawiązania przez nią stosunków dyplomatycznych z legalnymi władzami Rzeczypospolitej, wykorzystując potknięcia strony brytyjskiej i faktyczny brak zainteresowania strony amerykańskiej. Jednocześnie wpływała niekorzystnie na postawę aliantów zachodnich wobec problemu istotnego dozbrojenia AK. Mołotow, atakując polskiego Naczelnego Wodza, gen. Kazimierza Sosnkowskiego – jako rzekomego przeciwnika nawiązania polsko-sowieckich stosunków dyplomatycznych – za przeciwstawienie się w lipcu 1941 r. zbyt pochopnemu podpisaniu niedoskonałego w formie i treści układu politycznego ze Związkiem Sowieckim, rozpoczął tym samym proces podważania pozycji przywódców polskich w świecie zachodnim. Miało to w zamierzeniach sowieckich prowadzić do dekompozycji polskiego ośrodka władzy na uchodźstwie³⁸.

³⁷ FRUS, 1943, vol. 1, s. 622–623, 662, 667–668, 753; DPSR, vol. 2, s. 64, 71–72, 74–78, 720–721; *Sprawa polska*, s. 415–417; *The Great Powers (...)*, s. 157–158; A. Eden, *op. cit.*, s. 329; C. Hull, *op. cit.*, s. 1305–1306; E. Raczyński, *op. cit.*, s. 209; Sprawozdanie z rozmowy Mikołajczyka z Edenem, 5 października 1943 r., AIPMS; L. Woodward, *op. cit.*, vol. 2, s. 640–644.

³⁸ DPSR, vol. 2, s. 72; *The Great Powers (...)*, s. 157–158; A. Eden, *op. cit.*, s. 329; W. Babiński, *Przyczynki historyczne do okresu 1939–1945*, Londyn 1967, s. 205–206.

Listę porażek Edena groźnych dla przyszłości państwa polskiego uzupełniała nieudana inicjatywa ministra brytyjskiego, dotycząca przyjęcia przez przedstawicieli trzech mocarstw deklaracji wyrażającej wspólną odpowiedzialność za Europę. Po raz pierwszy Eden zaproponował 24 października Mołotowowi i Hullowi akceptację przez mocarstwa czterech zasad: 1) swobody wyboru rządu przez każdy naród, 2) prawa państw do organizowania związków międzypaństwowych czyli konfederacji, 3) pomocy mocarstw zainteresowanym państwom w powoływaniu takich związków oraz 4) nietworzenie przez mocarstwa „oddzielnych stref odpowiedzialności” czyli stref wpływów w Europie. Odpowiedni brytyjski projekt deklaracji miał zostać rozesłany ministrom sowieckiemu i amerykańskiemu. Sekretarz stanu Hull od razu na wspomnianym posiedzeniu zażądał przesunięcia dyskusji na późniejszy termin³⁹. Szkodliwa rola dyplomacji amerykańskiej dawała o sobie znać w całej pełni.

26 października Hull motywował swoją niechęć do angażowania się w rozpatrywanie kwestii poruszonych przez Edena, koniecznością załatwienia przede wszystkim spraw generalnych, zawartych w amerykańskim projekcie ogólnikowej „deklaracji czterech narodów na temat powszechnego bezpieczeństwa”. Amerykański sekretarz stanu, wyrażając swoje *désintéressement* kwestiami konkretnych zobowiązań, ułatwiał Mołotowowi grę dyplomatyczną, zmierzającą do utraty inicjatywy brytyjskiej. Eden nie wykazywał zresztą koniecznej nieustępności, przywiązując mniejszą wagę do punktów drugiego i trzeciego swojej rezolucji – czemu dał zresztą wyraz już 24 października – czyli odnosząc się z dystansem do idei organizowania w Europie po wojnie konfederacji mniejszych państw. Właśnie tę ideę Mołotow zaatakował ze szczególną zaciekłością, odczytując przygotowane wcześniej oświadczenie, w którym znalazło się oskarżenie jej zwolenników o zamiar tworzenia wokół Związku Sowieckiego „kordonu sanitarnego” wrogich państw. Eden ugiął się pod naciskiem Mołotowa obiecując, że nie będzie nastawał na forsowanie punktów dotyczących powoływania po wojnie konfederacji. Punkty pierwszy i czwarty projektu deklaracji, na których wprowadzeniu do jednego z dokumentów końcowych konfederacji szczególnie zależało Edenowi, na razie nie zostały odrzucone przez stronę sowiecką na wspomnianym posiedzeniu. Minister brytyjski dopuszczał możliwość nadania swoim propozycjom charakteru uniwersalnego, tak by mogły się one odnosić również do innych kontynentów⁴⁰.

30 października Eden po raz ostatni powrócił do swojej propozycji obejmującej tym razem tylko dwa punkty: dotyczący zobowiązania mocarstw do niein-

³⁹ FRUS, 1943, vol. 1, s. 627–628, 736–737, 753–755; L. Woodward, *op. cit.*, vol. 2, s. 591–593.

⁴⁰ FRUS, 1943, vol. 1, s. 627–628, 637–639, 736–737, 753–756, 762–763; L. Woodward, *op. cit.*, vol. 2, s. 591–593.

gerowania w powoływanie rządów mniejszych państw oraz do nietworzenia swoich stref wpływów w Europie. Zastępca sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Maksim Litwinow wyreczył Mołotowa, poddając w wątpliwość celowość poruszania w publikowanym dokumencie z konferencji problemu stref wpływów, „skoro nie ma dowodów na to, aby któreś z trzech mocarstw domagało się specjalnych stref odpowiedzialności lub wpływów”. Publiczne odżegnywanie się od chęci wprowadzenia podziału na strefy wpływów w Europie mogłoby – według Litwinowa – wzbudzać tylko podejrzenia, że sygnatariusze mają takie intencje. Litwinow twierdził przy tym, że w Karcie Atlantyckiej z 14 sierpnia 1941 r. została już uwzględniona zasada pierwsza i czwarta z proponowanej deklaracji brytyjskiej (twierdzenie to było nieprawdziwe w odniesieniu do zasady czwartej). Eden usiłował tłumaczyć, że istnieją właśnie podejrzenia, iż Brytyjczycy są zainteresowani Europą Zachodnią, a Rosjanie Europą Wschodnią. Pragnął przeto rozwiać obawy przedstawicieli państw mniejszych. Wobec wysuwanych przez stronę sowiecką obiekcji, Eden wyraził gotowość nie wywierania nacisku na swoich rozmówców. Miał przeciwko sobie nie tylko dyplomatów sowieckich, ale również amerykańskiego sekretarza stanu Hulla, który „wątpił w to, czy starczy czasu na tej końcowej sesji konferencji, by rozpatrzyć kwestię”. Ostatecznie uzgodniono „odroczenie sugestii Edena do następnej konferencji”⁴¹.

W oficjalnych dokumentach z moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw znalazło się natomiast, aczkolwiek nie przeznaczone do publikacji, oświadczenie Mołotowa wymierzone we wszelkie plany organizowania po wojnie w Europie konfederacji mniejszych państw. Projekt Edena nie tylko nie ujrzał światła dziennego, ale nie został nawet włączony do nie ogłoszonych drukiem aneksów do protokołu konferencji⁴². Gospodarze sowieccy nie dopuścili do przyjęcia ustaleń, które krępowałyby ich poczynania na terytoriach państw, z których Armia Czerwona wyparłaby wojska niemieckie. Fiasko inicjatywy Edena źle wróżyło przyszłości Polski, gdyż odsłaniało prawdziwe imperialistyczne intencje Moskwy, nie tylko nie tolerującej konfederacji europejskich, ale pragnącej również narzucać mniejszym państwom posłuszne sobie rządy oraz stworzyć możliwie najszerszą strefę wpływów w Europie.

4 listopada na poufnej konferencji dla prasy polskiej minister Romer przyznał, że „poza ogłoszonymi deklaracjami rząd polski niewiele wie o przebiegu konferencji” ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw w Moskwie. Spodziewał się, że strona polska uzyska szczegółowe dane dopiero po powrocie Edena z Moskwy⁴³. Dwa dni wcześniej ambasador Raczyński próbował wydo-

⁴¹ FRUS, 1943, vol. 1, s. 679–680; L. Woodward, *op. cit.*, vol. 2, s. 590–593; E. J. Osmańczyk, *op. cit.*, s. 227–228.

⁴² FRUS, 1943, vol. 1, s. 736–737, 749–755, 762–763.

⁴³ W. Leitteger, *W kwatrze prasowej. Dziennik z lat wojny 1939–1945. Od Coëtquidan do „Rubensa”*, Londyn 1972, s. 271.

być jakieś informacje od podsekretarza stanu w brytyjskim MSZ Cadogana, ale dowiedział się tylko, że Eden poruszył sprawę przywrócenia stosunków dyplomatycznych polsko-sowieckich, lecz jak wynikało „z niezbyt jasnego oświadczenia p. Cadogana... Mołotow sugestie p. Edena przyjął chłodno”⁴⁴.

Na wspomnianej poufnej rozmowie z dziennikarzami polskimi Romer pocieszał zebranych, że opublikowane deklaracje z konferencji moskiewskiej „wydają się przeczyć teoriom o podziale Europy na strefy wpływów politycznych”. Uznał też za zjawisko niepokojące podział świata „na państwa wielkie i małe, silne i słabe” oraz ujawnienie się dominującej roli trzech mocarstw w stosunkach międzynarodowych. Poinformował dziennikarzy, że kwestia wznowienia stosunków dyplomatycznych z ZSRR „jak się wydaje nie została rozstrzygnięta”. Sugerując, że władze polskie spodziewały się, iż na konferencji moskiewskiej mogły zapaść decyzje szczególnie złowrogie dla przyszłości Polski – myślał zapewne o zgodzie mocarstw anglosaskich na sowiecki zabór wschodnich ziem Rzeczypospolitej – oceniał, że „poważne niebezpieczeństwa, jakie nam groziły w związku z konferencją, nie zostały rozwiązane, ale tylko odsunięte”. Romer przyznawał, że „sytuacja Polski jest nadal dramatyczna”. „Nie mamy atutów siły, a jedynie atuty moralne” – kontynuował minister i wskazywał, że „stoimy przed grozą faktów dokonanych”. Uważał, że „w takiej sytuacji należy zachować spokój, ostrożność i nie dać się wytrącić z dotychczasowej linii politycznej” w oczekiwaniu, iż „nadejdzie czas, kiedy zagadnienia moralne i sprawiedliwości wysunięte będą przez opinię publiczną świata”, co strona polska będzie mogła wykorzystać⁴⁵. Z wypowiedzi ministra Romera wycierał głęboki pesymizm wynikający z poczucia coraz większej bezsilności wobec dyktatu mocarstw.

Dopiero 12 listopada w południe premier Mikołajczyk, minister Romer i ambasador Raczyński spotkali się z ministrem Edenem oraz zastępcami podsekretarza stanu Sargentem i Williamem Strangiem. Tego samego dnia premier Churchill wypłynął z Plymouth w drogę do Kairu, a następnie do Teheranu na konferencję przywódców trzech mocarstw⁴⁶. Podczas spotkania Eden obwinił rząd polski za fiasko rozmów moskiewskich w kwestii wznowienia stosunków dyplomatycznych polsko-sowieckich. Utrzymywał, że nie był w stanie załatwić całej sprawy, ponieważ strona polska nie pozwoliła mu podnieść problemu przynależności państwowej wschodnich obszarów Rzeczypospolitej, który mógłby zostać rozwiązany na zasadzie rekompensaty dla Polski w postaci Prus Wschodnich, Gdańska, Górnego Śląska i Pomorza. Brytyjski minister próbował też

⁴⁴ Rozmowa Raczyńskiego z Cadoganem, 2 listopada 1943 r., AIMPS, A. 12, 49/14 III/10; E. Raczyński, *op. cit.*, s. 209, błędnie została tam podana data 9 listopada.

⁴⁵ W. Leitgeber, *op. cit.*, s. 271–273.

⁴⁶ W. S. Churchill, *op. cit.*, t. 5, księga 2, s. 1.

wmówić Mikołajczykowi, że brak pozytywnego stanowiska Anglosasów w kwestii dozbrojenia AK wynika z trudności natury technicznej, tzn. braku odpowiedniej liczby samolotów do dokonywania zrzutów. Usłyszał cierpką uwagę premiera polskiego, wskazującego na przyczyny polityczne. Mikołajczyk, jak się wydaje, przypuszczał, że Amerykanie i Brytyjczycy obawiali się ze strony AK zbrojnego oporu wobec wkraczającej Armii Czerwonej. Eden odżegnał się też od idei konfederacji rozumianej jako zabezpieczenie nie tylko przed ekspansją niemiecką, ale również sowiecką. Próbował natomiast przekonać rozmówców polskich do pomysłu wykorzystania zapowiadanego pobytu prezydenta Beneša w Moskwie do pośrednictwa w sprawach polsko-sowieckich. Oferował nawet swoją interwencję w tej sprawie u Beneša. Minister brytyjski usiłował część ciężaru negocjacji z Sowietami przerzucić na barki prezydenta. Mikołajczyk odrzucił propozycję oraz sugestie Edena⁴⁷.

Podczas wspomnianej dyskusji Raczyński oświadczył, że „praktyka układów bilateralnych na wzór projektowanego traktatu czesko-sowieckiego mogłaby doprowadzić do określenia poszczególnych »obszarów życiowych« tego czy innego mocarstwa wbrew zadeklarowanemu przez mocarstwa przeciwnym temu intencjom”. Ambasador trafił w czuły punkt Edena. Minister, pytany o rezygnację Brytyjczyków z dotychczasowego negatywnego stanowiska w kwestii układu czechosłowacko-sowieckiego oraz o poparcie dla projektu Beneša podpisania traktatu ze stroną sowiecką, przyjął „te pytania niechętnie” i nie dawał „na nie wyraźnej odpowiedzi”⁴⁸. Raczyński w gruncie rzeczy wytknął władzom brytyjskim, że dają przyzwolenie na utworzenie po wojnie w Europie stref wpływów mocarstw.

Dziesięć dni później, 22 listopada, Mikołajczyk w rozmowie z Edenem, nawiązał do wystąpienia amerykańskiego sekretarza stanu Hulla na konferencji prasowej 15 i 16 listopada. Zaprotestował przeciwko używaniu – przez szefa dyplomacji amerykańskiej – „formułki włoskiej ustalonej na Konferencji Moskiewskiej w stosunku do Polski”. Premier polski trafnie zwracał uwagę, że gen. „Eisenhower jako dowódca armii alianckich, posiadając prawo tworzenia lokalnych rządów, wzmacniania ruchów antyfaszystowskich i tępienia faszyzmu na pewno nie uczyni krzywdy Włochom”. „P. Timoszenko np. – kontynuował Mikołajczyk – posiadając te same prawa w Polsce tej formułki użyłby dla sformułowania komunistycznego rządu w Polsce, a zaliczywszy wszystkich, nie komu-

⁴⁷ Rozmowa Mikołajczyka z Edenem wraz z osobami towarzyszącymi, 12 listopada 1943 r., AIPMS, PRM-L. 46 (wersja krótsza i dłuższa sprawozdania); Notatka z rozmowy Edena z Mikołajczykiem, 12 listopada 1943 r., AIMPS, PRM-L. 46 (jest to notatka dotycząca również dalszego postępowania Mikołajczyka); DSPR, vol. 2, s. 74–78, 725; *Sprawa polska*, s. 417.

⁴⁸ Rozmowa Mikołajczyka z Edenem wraz z osobami towarzyszącymi, 12 listopada 1943 r., AIPMS (wersja dłuższa i krótsza sprawozdania); DSPR, vol. 2, s. 77.

nistów jako faszystów, używałby tej formułki do wyłączenia wszystkich, nie komunistycznych ruchów politycznych”⁴⁹.

Kilka dni wcześniej, 17 listopada, ambasador w Stanach Zjednoczonych Jan Ciechanowski w liście do Jamesa Dunna, doradcy politycznego amerykańskiego sekretarza stanu, stwierdził, że doniesienia prasowe na temat wypowiedzi Hulla wzbudziły jego „poważne obawy dotyczące Polski”. Według sekretarza stanu bowiem, „administracja okupowanych terytoriów zostanie przejęta przez wojskowe władze mocarstw alianckich, których (siły zbrojne) pierwsze wkroczą na dane terytorium w trakcie działań wojennych”. Ciechanowski zauważał, że „w przypadku Polski oznaczałoby to, że sowieckie władze wojskowe będą wyłącznie upoważnione do przejęcia administracji okupowanego polskiego terytorium”, co prowadziłoby do sowietyzacji Polski. Ambasador szedł nawet dalej w swoich zarzutach pod adresem mocarstw anglosaskich niż Mikołajczyk, gdyż podnosił również problem sformułowania zawartego w paragrafie szóstym „Deklaracji Czterech Narodów na temat powszechnego bezpieczeństwa”, czyli jednego z czterech dokumentów opublikowanych na zakończenie moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw (Chiny mimo oporu sowieckiego poparte przez Stany Zjednoczone zostały czwartym sygnatariuszem deklaracji)⁵⁰.

Paragraf ten głosił, że mocarstwa „po zakończeniu działań wojennych nie będą stosować siły zbrojnej na terytorium innych państw, wyjąwszy w celach, wyłuszczonych w niniejszej deklaracji i to po wspólnym uzgodnieniu”. Interpretując powyższy tekst Ciechanowski zauważał, iż sformułowanie to „wyraźnie implikuje, że dopóki działania wojenne będą w toku, mocarstwa okupacyjne będą mogły użyć swoich sił dla celów nie przewidzianych w Deklaracji i bez uprzednich konsultacji z pozostałymi trzema narodami”. „Dla Polski – pisał dalej ambasador – tworzy się sytuacja najwyższego zagrożenia, gdy spojrzymy na nią w perspektywie okupacji Polski wyłącznie przez siły ZSRR. Fakt, że Rząd ZSRR odrzuca wznowienie stosunków dyplomatycznych z Rządem Polskim, dodatkowo pogarsza tę sytuację”. Ciechanowski nie krył więc wobec administracji waszyngtońskiej zaniepokojenia władz polskich postawą dyplomacji amerykańskiej, domagając się spotkania z Hullem oraz wyjaśnień w interesujących je sprawach⁵¹.

Rozmowa Ciechanowskiego z Hullem 19 listopada nie przyniosła żadnych pocieszających wieści stronie polskiej. Amerykański sekretarz stanu zdawał się

⁴⁹ Notatka z rozmowy Mikołajczyka z Edenem, 22 listopada 1943 r., AIPMS, PRM-L. 46; Sprawozdanie z rozmowy Mikołajczyka i Edena w obecności Romera, Raczyńskiego i Robertsa, 22 listopada 1943 r., AIPMS, PRM-L. 46; DPSR, vol. 2, s. 90–95, 80–82.

⁵⁰ FRUS, 1943, vol. 3, s. 478–481; FRUS, 1943, vol. 1, s. 602–603, 681–682, 755–756.

⁵¹ FRUS, 1943, vol. 3, s. 478–481; FRUS, 1943, vol. 1, s. 755–756; I. Matuszewski, *Wybór pism*, New York–London 1952, s. 214.

nawet być urażony krytyką polską wspomnianej deklaracji, której treść próbował tłumaczyć w sensie pozytywnym dla przyszłości państwa polskiego⁵². Działający na gruncie amerykańskim, wybitny publicysta polski, związany z obozem piłsudczykowskim, Ignacy Matuszewski, zwrócił uwagę 23 listopada na łamach wychodzącego w Nowym Jorku „Nowego Świata” na wspomniany artykuł szósty Deklaracji moskiewskiej, który „jest przez Sowiety interpretowany, jako upoważnienie ich do postępowania na terenach polskich jak im się żywnie podoba”. Wytknął też premierowi Mikołajczykowi, że wygłaszając dłuższą przemowę z okazji dwudziestej piątej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, wyraził zadowolenie z rezultatów konferencji moskiewskiej, gdy tymczasem powinien w imieniu rządu polskiego wyraźnie odżegnać się publicznie od zapadłych w Moskwie decyzji na temat Polski bez udziału jej najwyższych czynników. Dopiero jednak ponad pół roku później, pod koniec czerwca i w pierwszej połowie lipca 1944 r. opublikował w ukazującym się w Detroit „Dzienniku Polskim” serię artykułów pod wspólnym tytułem *Śladami Katarzyny*. W jednym z nich przeprowadził dokładną analizę artykułu szóstego Deklaracji moskiewskiej⁵³.

Matuszewski uważał, że do owego artykułu propozycji Deklaracji przedstawionej w Moskwie przez amerykańskiego sekretarza stanu Hulla, Mołotow prze-forsował wprowadzenie poprawki brzmiącej „po zakończeniu działań wojennych” („after the termination of hostilities”), pragnął bowiem uzyskać wolną rękę na bezkarne postępowanie władz sowieckich na zajętych przez Armię Czerwoną obszarach Polski, zanim nie ustaną działania wojenne. W rzeczywistości sami Amerykanie wnieśli do swojego projektu deklaracji w odpowiednim paragrafie dodatkowe sformułowanie „po klęsce nieprzyjaciela” („following the defeat of the enemy”), uzasadniając to na piśmie koniecznością uniknięcia „możliwych kolizji z normalnymi militarnymi operacjami”. Hull uwolnił więc Mołotowa od trudu przełamywania ewentualnego oporu anglosaskiego w powyższej kwestii. Matuszewski, patrząc się z ponad półrocznej perspektywy na konferencję ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw w Moskwie dochodził do wniosku, że „ustalony został przez redakcję Art. 6-ego – podział *de facto* [podkreślenie – M.K.K.] Europy na strefy wpływów”. Dodawał, że „dyskusja o tym, czy Europa ma być podzielona na strefy wpływów – jest od tej chwili czysto akademicka; Europa jest już podzielona; Państwo polskie zostało *de facto* [podkreślenie – M.K.K.] oddane sowieckiej sferze wpływów”⁵⁴.

Formalnie jednak mocarstwa biorące udział w konferencji moskiewskiej nie dokonały podziału Europy na swoje strefy wpływów. Nie ulegało jednak wątpli-

⁵² C. Hull, *op. cit.*, s. 1315–1317; FRUS, 1943, vol. 3, s. 484–485; J. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 235, 239; *Sprawa polska*, Zabiełło, s. 357–360.

⁵³ I. Matuszewski, *op. cit.*, s. 172–174, 213–216, 238.

⁵⁴ I. Matuszewski, *op. cit.*, s. 213–216, 628; FRUS, 1943, vol. 1, s. 590–603, 641–642, 669, 681–682, 750–756.

wości, że dyplomacja amerykańska ułatwiła stronie sowieckiej uzyskanie dogodnych pozycji wyjściowych, pozwalających na polityczną penetrację Europy Środkowo-Wschodniej. Dyplomacja brytyjska zaś działając nieskutecznie, również w ostatecznym rezultacie przyczyniła się do ugruntowania przyszłych wpływów sowieckich na bieg wypadków politycznych w dużej części kontynentu europejskiego. Dalszy rozwój sytuacji w Europie zależał jednak nie tylko od operacji na frontach, ale również od umiejętnej gry dyplomatycznej między mocarstwami, która przynajmniej z teoretycznego punktu widzenia mogła okazać się bardziej korzystna dla interesów polskich. Strona polska nie mogła z góry zakładać, że wszystko zostało definitywnie przegrane, gdyż wówczas musiałaby zrezygnować ze swoich działań na arenie międzynarodowej. Dopóki istniała przynajmniej odrobina nadziei na odniesienie choćby częściowego sukcesu, dopóty dyplomacja polska miała obowiązek dokładać wszelkich starań, aby uniknąć klęski.